

Prof. dr hab. Grzegorz Nieć
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Instytut Nauk o Informacji
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków
+48 506 190 200, grzegorz.niec@uken.krakow.pl

Recenzja pracy doktorskiej mgr Natalii Klimaschko pt. *Obraz Niemców i Niemiec w polskiej publicystyce 1944/1945-1949*, napisanej pod kierunkiem prof. uczelni dra hab. Sebastiana Fikusa, Uniwersytet Śląski w Katowicach. Wydział Nauk Społecznych. Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, 2025.

Temat relacji polsko-niemieckich podejmowany jest nader często, co nie powinno dziwić, liczba opracowań jest ogromna i stale rośnie. Kontekst historyczny, polityczny i społeczny, który wpływa na te relacje i w jakimś sensie na ich badanie również, jest złożony, żeby nie powiedzieć – skomplikowany i trudny, szczególnie skutkiem traumatycznych doświadczeń wojny i okupacji niemieckiej lat 1939-1945, choć i czasy całkiem nam współczesne przynoszą nowe wątki i modyfikują interpretacje tych dawnych. Powinniśmy być też świadomi tego, że oprócz tych bolesnych doświadczeń istnieją także w naszych wzajemnych relacjach niemałe przecież i znaczące obszary pozytywnych zjawisk i procesów, w tym inspiracji cywilizacyjnych, które absorbowaliśmy przez wieki z Zachodu za pośrednictwem Niemców właśnie. Nie brakuje też przykładów drobnych, incydentalnych czasami relacji polsko-niemieckich, idących nierzadko wbrew aktualnych tendencjom. Lista Polaków niemieckiego pochodzenia, w tym i tych zaangażowanych w walkę z niemieckim zaborcą, najeźdźcą, okupantem jest długa i wiele na niej nazwisk znanych, wpisanych na trwałe w historię Polski, w nasz kanon narodowy. Przy okazji obchodów 500-lecia Hołdu Pruskiego przypomniano ostatnio znamiennej refleksję krakowskiego Niemca z 1520 r., która brzmi: „Nie ma sensu ufać całemu Krakowowi, zwłaszcza spolonizowanym Niemcom, którzy otaczają nas bez żadnej miłości”¹. Każda zatem praca – przyczynkarska czy syntetyzująca pozwala nam lepiej się zrozumieć, szerzej spojrzeć na dzieje naszego sąsiedztwa.

¹ Rudolf Agricola an Joachim von Watt (Vadianus) Brief von Krakau nach Vien, 17 September 1520, [w:] *Die Vadianische Briefsammlung*. Bd. 3, 1894, s. 66. (Z referatu prof. dr hab. Zdzisława Nogi, Krakau in der Zeit des Krakauer Vertrags, 500 Jahre Krakauer Friede, Kraków 10-11.04.2025).

Pani mgr Natalia Klimaschko podjęła się zadania kompleksowego przeglądu i analizy polskiej publicystyki krajowej i emigracyjnej pod kątem problematyki niemieckiej pierwszych lat powojennych. Jak zaznacza, „starła się posługiwać krytyczną analizą dyskursu” (s. 9) – sformułowanie „starła się”, które w jakimś sensie relatywizuje tę deklarację, jak też stosunkowo ograniczone zainteresowanie problematyką języka wypowiedzi, zdają się to potwierdzać. Nie czynię z tego jednak zarzutu, gdyż Autorka osiągnęła założone cele pracy, zagadnienia czysto językowe zaś wykraczają zasadniczo poza ramy naszej dyscypliny, aczkolwiek przynieść mogłyby sporo ciekawych spostrzeżeń. Pogłębiona analiza i pełniejsze wykorzystanie zebranego materiału wymagałoby jednak daleko bardziej rozbudowanego warsztatu historycznego i polonistycznego, tutaj mamy zaś do czynienia z opracowaniem czysto medioznawczym, skupionym na treści komunikatów.

Ten sposób opracowanie tematu daje jednak w efekcie dość kompleksowy wizerunek Niemców, kreowany przez ówczesne media. Jest on wprawdzie interpretacyjnie zawężony, ale wymusza to już sama wielkość zgromadzonego materiału. Faktów i rozmaitych zjawisk jest mnóstwo, niemal każde prosi się o pogłębioną i wielokontekstową analizę. Świadomie użyłem sformułowania „media”, gdyż w opisywanym okresie w systemie medialnym dominowała prasa, zaś radio i kino od samego początku pozostawały pod kontrolą komunistów, stąd ich przekaz był tożsamy z rządową prasą. Nawiasem, warto rzucić okiem chociażby na „Polską Kronikę Filmową”, gdzie materiałów na tematy niemieckie nie brakowało.

Media pierwszych lat Polski Ludowej były zdominowane przez komunistów, ale jeszcze nie w pełni, co dokona się dopiero po 1948 r. i przypieczętowane zostanie całkowitą likwidacją niezależnego ruchu wydawniczego, prywatnego księgarstwa i poligrafii w 1950 r. W interesującym nas jednak zakresie nie ma to aż tak wielkiego znaczenia, gdyż negatywny stosunek do Niemców i kwestia nabytków terytorialnych należały do tych tematów, wokół których panowała zasadniczo zgoda, co potwierdziło chociażby referendum, zarówno wyniki oficjalne, jak i rzeczywiste. Co więcej, nie inaczej myślała emigracja, czego dobrym przykładem teksty Antoniego Błońskiego, które akurat zostały pominięte w ocenianej pracy, gdyż ukazywały się w periodykach wychodzących rzadziej niż co miesiąc i wykluczonych z analizy, a szkoda². Także postulaty w kwestii zmian granicy polsko-niemieckiej pojawiały się już przed wojną, co z kolei doskonale ilustruje (także w dosłownym tego słowa znaczeniu)

² Ogłaszane wcześniej w londyńskiej „Bellonie” i „Tekach Historycznych” weszły w skład książki, będącej bardzo kompleksowym przeglądem zagadnień (W. Pałucki (Antoni Błoński), *Ziemia Odzyskana. Szkice Historyczne*, Londyn 1947). Co więcej, już w 1942 roku wyszła jego książka pt. *Wracamy nad Odrę. Historyczne, geograficzne i etnograficzne podstawy zachodnich granic Polski*.

mocno antyniemiecka książka Józefa Kisielewskiego pt. *Ziemia gromadzi prochy* (Warszawa 1938), którą wznowiono podczas wojny czterokrotnie, w tym raz konspiracyjnie w kraju. Świadomość strat terytorialnych, jakie w ciągu wieków poniosła Polska na rzecz Niemiec, postulaty przesunięcia naszej granicy na zachód pojawiały się od dawna, co przecież nie mogło pozostawać bez wpływu na sposób postrzegania Niemców, wzajemnych relacji itd. Tematy te były obecne w literaturze, historiografii, publicystyce, w myśli politycznej, co zresztą w sposób niemalże symboliczny zaznaczyły trzy książki, wydane tuż przed wojną, na przełomie epok – *Na tropach smętka* Melchiora Wańkowicza (1936), wspomniana *Ziemia gromadzi prochy* Józefa Kisielewskiego (1938) oraz *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji* Zygmunta Wojciechowskiego (1939).

Gdy jednak przyjrzymy się już sprawie bliżej i dokładniej, pojawią się inne lub wyraźnie inaczej formułowane problemy oraz sposoby argumentacji w analizowanych w pracy tekstach – mocno zideologizowane i ewidentnie podporządkowane centralnie sterowanej propagandzie, stąd m.in. motyw Związku Radzieckiego jako dobrodzieja i gwaranta pokoju, zimnowojenne konteksty itp., co właśnie dobrze pokazuje w swojej pracy pani mgr Natalia Klimaschka.

W recenzowanej pracy daje się odczuć swego rodzaju niemcocentryczna optyka. Autorka, choć uczciwie zaznacza, że Polacy mieli powody do nienawiści i niechęci wobec Niemców, to jednak bardzo często wyrażane sądy i opinie traktowane są jako powielane stereotypy, co w jakimś sensie je relatywizuje, a przecież w tamtym czasie formułowali je często ludzie, którzy osobiście doświadczyli tego, co doświadczyli. Niewątpliwie siła i przydatność stereotypów w propagandzie są ewidentne, ale przecież te negatywne doświadczenia Polaków w kontaktach z Niemcami nie ograniczają się jednak tylko do nazizmu i drugiej wojny światowej, ani nawet do pruskiego militarizmu. Rywalizacja i zmagania naszych dwóch krajów, narodów są faktem, tak jak faktem są wzajemne wpływy i nierzadko korzyści z nich płynące. Stereotypy jedno, doświadczenia drugie.

Przyjęte w rozprawie ramy chronologiczne są jak najbardziej słuszne i logiczne: początek to rok 1944, w którym to komuniści *de facto* przejmują władze w zajmowanej przez Sowieców Polsce i narzucają swoją narrację zniewalanemu na nowo społeczeństwu, koniec zaś to rok 1949, w którym powstają dwa państwa niemieckie. Jest to z pewnością istotna cezura, choćby z tego powodu, że stosunek do komunistycznej NRD będzie pozytywny, propagandowy atak zaś skupi się od tego momentu na RFN, stąd dziwi mnie trochę sformułowanie, że „pojawi się [w tym momencie] trudny do wytłumaczenia dysonans w dzieleniu Niemców na tych dobrych i tych złych” (s. 5), co – biorąc pod uwagę wpisanie NRD w układ satelicki Związku Sowieckiego – jest przecież oczywiste i logiczne. W tym także roku, co podkreśla doktorantka,

zakończyło swoją działalność Ministerstwo Ziem Odzyskanych (11 stycznia) i połączono zarząd tego terytorium z ogólną administracją państwową. Swego rodzaju wstępem do tego była Wystawa Ziem Odzyskanych w 1948 roku, która miała miejsca we wrocławskiej Hali Ludowej (nie Hali Stulecia, jak czytamy na s. 120, gdyż taka nazwa nie obowiązywała w opisywanym okresie).

W kolejnych rozdziałach i podrozdziałach zidentyfikowano i zreferowano kolejno omawiane w prasie kwestie: historii i tożsamości niemieckiej oraz stosunku do Słowian w kontekście narodowego socjalizmu i wojny; odpowiedzialności i denazyfikacji, autochtonów i ich relacji z repatriantami; zagospodarowania Ziem Odzyskanych i wreszcie powojennego porządku politycznego oraz relacji polsko-niemieckich. Te bloki tematyczne rozpisane są na zagadnienia szczegółowe.

Konkluzje w zasadzie pokrywają się z wynikami dotychczas prowadzonych badań, których zresztą Autorka ani specjalnie nie wykorzystwała, ani też nie zreferowała, co można by uznać za poważny mankament pracy, broni się ona jednak – co jeszcze raz podkreślę – ogromem zebranego materiału i skrupulatnością w jego uporządkowaniu i zreferowaniu. W tym aspekcie jest to bez wątpienia znaczący postęp w temacie.

Autorka dokonała bardzo szerokiej i wnikliwej kwerendy, w sposób przemyślany i spójny uporządkowała zebrany materiał, który przedstawia „obraz Niemców i Niemiec w polskiej publicystyce” pierwszych lat powojennych. Czy rzeczywiście – jak konkluduje Autorka – antyniemieckie resentymenty, które „występują w polskim społeczeństwie do dziś i wciąż są dosyć silne. Utrudniają one współpracę między obydwoma państwami, jak i europejską integrację” ukształtowały się właśnie wtedy? Nie sądzę, choć w jakimś wymiarze pewnie tak. Były one wcześniej i później, bo przecież temat ten wciąż był obecny w mediach PRL, a i po 1989 r. powraca przy różnych okazjach, nie tylko „z winy” i inspiracji polskiej strony. Przyjęta przez Autorkę formuła, która praktycznie sprowadza się do zreferowania materiału prasowego z opisywanego okresu, bez pogłębionej analizy historycznej do takich uogólnień nie uprawnia. Propaganda rządzi się swoimi prawami, z drugiej strony jest jednak kontekst – czasu i miejsca, a także ludzie i ich doświadczenia, które moglibyśmy poznać poprzez analizę źródeł (wspomnień, listów itp.), życiorysów i twórczości autorów poszczególnych tekstów itd., a na to nie było tu przecież miejsca. Nie bez wpływu na publicystykę pozostawała zapewne literatura piękna, w której problemy polsko-niemieckie, tematyka wojenna była i pozostaje wciąż obecna, ale także piśmiennictwo popularnonaukowe i historyczne. Nie bez znaczenia jest także kontekst porównawczy, np. podrozdział pt.

Konieczność wysiedlenia Niemców. Retoryka propagandy jest ostra, akcja przeprowadzona konsekwentnie, ale w kontekście wcześniejszych wysiedleń na ziemiach okupowanych przez Niemców, czy w porównaniu z tym, co robili Czesi z Niemcami po 1945 roku...

Reasumując, metodologia pracy została zarysowana jasno, określone cele zostały osiągnięte. Praca jest oryginalna w zamyśle i wpisuje się w sposób twórczy w tradycję badawczą problemu, poszerza naszą wiedzę w przedmiotowym zakresie. Stwierdzam, że rozprawa mgr Natalii Klimaschko pt. *Obraz Niemców i Niemiec w polskiej publicystyce 1944/1945-1949*, przygotowana pod kierunkiem prof. uczelni dr. hab. Sebastiana Fikusa, spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu.

Grzegorz Nieć.

Kraków, 29 IV 2025 r.